

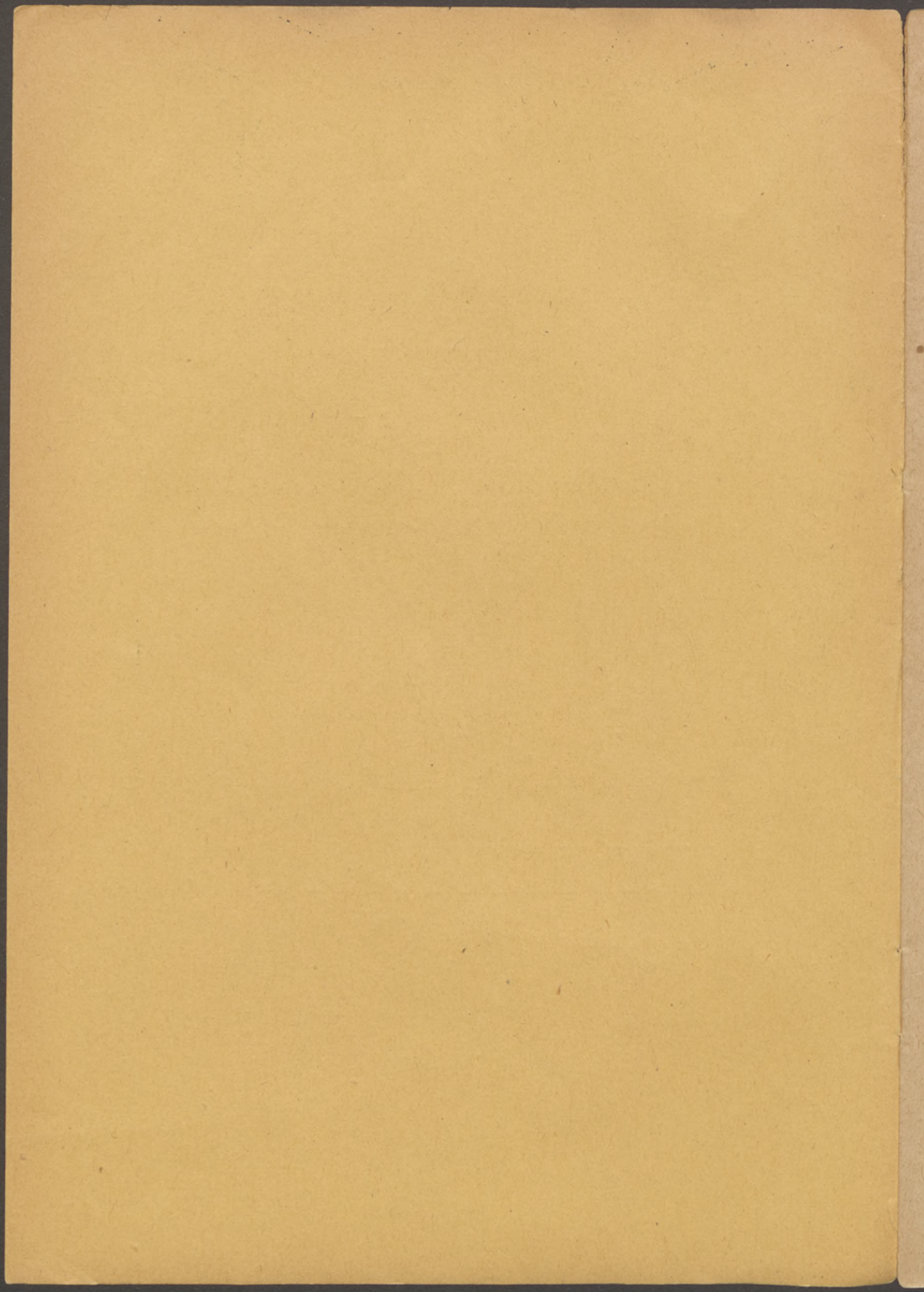


**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

9

**DYWIZION
ARTYLERII KONNEJ**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
9-GO DYWIZJONU
ARTYLERJI KONNEJ
(BYŁEGO 8-GO DYWIZJONU
ARTYLERJI KONNEJ)

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK WITOLD LEGUN

W A R S Z A W A

1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313226

Zakł. Graf „Polska Zjednoczona”. Warszawa, Nowolipie 2

K. 328/61

*Z któregoś dywizjonu i z którejś jest baterji,
Pamiętaj, żeś ty druh nasz, syn konnej artylerji.*

Z „Przykazań artylerzysty konnego” Or-Ota.

POWSTANIE 8-GO DYWIZJONU ARTYLERJI KONNEJ.

8-y dywizjon artylerji konnej powstał w lipcu 1920 roku. Miesiąc ten był jeden z najcięższych w historii wojny polsko-rosyjskiej. Wskutek niepowodzenia na północy i południu, armje polskie cofały się pod naporem wroga. W tym czasie wewnątrz kraju trwała praca, mająca na celu wystawienie nowych jednostek i uzupełnienie istniejących. Jedną z takich jednostek był 8-y dywizjon artylerji konnej.

12 sierpnia 1920 roku, w przededniu walnej bitwy warszawskiej, wychodzi rozkaz Nr. 135/Art. dowództwa artylerji, przy wojskowym gubernatorze miasta Warszawy, nakazujący formowanie dywizjonu, do którego wchodzi już sformowane i walczące baterje.

Ciężkie położenie na froncie nie pozwoliło na spokojne i jednolite formowanie dywizjonu.

Baterja 3-a formowała się w Poznaniu przy baterji zapasowej artylerji konnej Nr. 3, a jednocześnie z nią baterja 1-a w Górze Kalwarji przy baterji zapasowej artylerji konnej Nr. 1.

Dopiero po wyjściu w pole tych dwóch bateryj zorganizowały się dowództwo dywizjonu i 2-a baterja.

Dowództwo 1-ej i 2-ej konnych bateryj miało zaledwie 10 dni czasu do wyszkolenia obsługi i uzupełnienia koni i materiału; gorzej było z 3-ą baterją, bo już trzeciego dnia musiała się zawagować. Formowanie 8-go dywizjonu artylerji konnej rozpoczęło się dnia 20 lipca, zostało ukończone dnia 10 sierpnia 1920 roku.

Dowódcą dywizjonu został wyznaczony podpułkownik Artur Buol, który z całym poświęceniem oddał się pracy organizacyjnej i niezrażony piętrzącymi się trudnościami, świecił wszystkim przykładem samozaparcia, dodawał otuchy, udzielał cennych rad i wskazówek, czerpanych z długoletniego doświadczenia.

Jego kryształowy charakter i wysokie pojęcie honoru oficerskiego były wzorem dla żołnierzy całego dywizjonu, z którym łączył go stosunek ojcowski. Podpułkownik Buol był rodem z Szwaj-

carji, służył zaś poprzednio w wojsku austriackiem, gdzie poznał Polaków, polskie tradycje rycerskie i gorąco pokochał sprawę niepodległości Polski.

Czuł się jej synem przybranym, pociągnięty urokiem walki za wielką i piękną sprawę, zgłosił się już w 1918 roku, jako ochotnik do szeregów Wojska Polskiego. Pomimo że nie zaraz został przyjęty, nie zraził się i wreszcie w roku 1920 uzyskał rozkaz formowania 8-go dywizjonu artylerji konnej.

Zabrał się do tej pracy z całym zapalem; oddział swój ukochał, mówiąc: „Moja Ojczyzna — to mój dywizjon artylerji konnej”.

Jego duchem owiany 8-y dywizjon artylerji konnej wystąpił do walki w chwili, gdy Ojczyźnie groziła zagłada, kiedy nieprzyjacieli zbliżał się do Warszawy do Wisły.

Korpus oficerski 8-go dywizjonu artylerji konnej był dosyć różnolity, złożony z oficerów b. wojska rosyjskiego i austriackiego, z młodych oficerów i podchorążych ze szkół polskich, jeden oficer był z byłej armji niemieckiej i jeden z Legjonów Polskich.

Takt i powaga dowódcy dywizjonu, podpułkownika Buola, potrafiły zjednoczyć wszystkich dla tak pięknego celu, jakim jest obrona granic Ojczyzny.

Pierwsza obsada oficerów linjowych dywizjonu była następująca: dowódca, podpułkownik baron Artur Buol, adjutant — porucznik Stanisław Krasicki, oficer łączności — podchorąży Marceł Karczewski. Bateria 1-a: dowódca — porucznik Stanisław Brzezicki, 1-y oficer — porucznik Sergjusz Połoński; młodszy oficerowie: podporucznik Szlachetkowski i podporucznik Jerzy Antropow. Bateria 2-a: dowódca — porucznik Konstanty Rodziejewicz, 1-y oficer — podporucznik Antoni Piasecki; młodszy oficerowie: podchorąży Witold Legun i podchorąży Józef Czerkasow. Bateria 3-a: dowódca — kapitan Władysław Rogala-Rozwadowski (przybył dopiero po przybyciu baterji w pole), 1-y oficer — porucznik Stanisław Żarczewski; młodszy oficerowie: podporucznik Zientak, podchorąży Kuczkowski, podchorąży Zbigniew Marynowski i podchorąży Lindemann.

Korpus podoficerski, co do swego pochodzenia był też bardzo rozmaity. Najlepszych podoficerów posiadała 1-a bateria, przeważnie „królewaków” — starych podoficerów z armji rosyjskiej, bądź też takich, co już w polskim wojsku dosłużyli się w polu naszym. Niezwykłych podoficerów miała 2-a bateria — byli to podoficerowie z Centralnego Obozu Podoficerskich Szkół Artylerji

w Toruniu, zgłaszający się w pole na ochotnika, a pochodzący częściowo z Poznańskiego, częściowo z Królestwa.

Najlepsza obsada podoficerska była w 3-ej baterji 8-go dywizjonu artylerji konnej, mającej zaledwie kilku podoficerów.

Element szeregowych był ogromnie różnolity: ochotnicy, akademicy i uczniowie wyższych i średnich uczelni warszawskich oraz poborowi. Uzbrojenie dywizjonu, za wyjątkiem dział, było niejednolite. Umundurowanie naogół dobre. Materiał koński średni, w każdej baterji inny: w 1-ej baterji najlepszy, w 3-ej najgorszy. Wogóle wyekwipowanie pod względem jakościowym dużo pozostawało do życzenia, przyczyniły się do tego w wysokim stopniu pośpiech, oraz konieczność ewakuacji niektórych składów intendenckich.

W takich więc warunkach dywizjon wyruszył w pole i wszedł w skład 8-ej brygady jazdy wraz z 2-im, 115-ym i 108-ym pułkami ułanów.

Sprawa uzupełnień nie była narazie uregulowana, ponieważ długi czas nie zdecydowano, do której baterji zapasowej dywizjon będzie należał, tak, iż dopiero po rozejmie, w październiku 1920 roku został wysłany pluton marszowy z Poznania w sile trzech działonów etatowych i kilku wozów. Poza tem żadnego uzupełnienia przez czas wojny dywizjon nie otrzymał. W pierwszym okresie walk 8-go dywizjonu artylerji konnej, po wylądowaniu się 1-ej i 3-ej baterji w Ostrołęce, dowództwo nad nimi objął kapitan Klukowski (z 5-go dywizjonu artylerji konnej).

Dnia 19 sierpnia 1-a i 3-a baterje przeszły pod rozkazy dowódcy 8-go dywizjonu artylerji konnej, który przybył do Płońska wraz z 2-ą baterją. W Makowie, po skończonym odwrocie z pod Ostrołęki — kapitan Rozwadowski odesłał niezdadne do marszu konie pod dowództwem podchorążego Kuczkowskiego do Warszawy; wraz z nim odjechał chory podchorąży Lindemann. Tymczasem 1-a i 3-a baterje odpoczywały w Płońsku, odpasały konie i częściowo uzupełniały braki. Tu odbyła się mała reorganizacja wewnątrz dywizjonu.

Przedewszystkiem odesłano do dyspozycji departamentu artylerji Ministerstwa Spraw Wojskowych: porucznika Stanisława Brzezickiego i porucznika Sergjusza Połńskiego — dowódcę 1-ej baterji i jej 1-o oficera. Dowództwo 1-ej baterji objął porucznik Stanisław Żarczewski, 1-ym oficerem został podporucznik Szlachetowski. Podporucznika Jerzego Antropowa przeniesiono do baterji 3-ej, na jego zaś miejsce przeszedł z 3-ej baterji podchorąży Zbi-

gniew Marynowski. Również wyrównano ilość dział w baterjach -- do trzech w każdej.

Dnia 23 sierpnia 1920 roku łączy się po raz pierwszy cały dywizjon w majątku Łomni pod Mławą.

Z Łomni wyjeżdża do szpitala chory podporucznik Ziętak. W końcu sierpnia dowództwo 8-ej brygady jazdy obejmuje podpułkownik Stanisław Skotnicki. Po przybyciu 8-go dywizjonu artylerji konnej do Chelma zostaje przydzielony do 3-ej baterji podchorąży Czesław Galecki. W przeddzień boju pod Morozowiczami dowództwo 2-ej baterji objął podporucznik Antoni Piasecki. Po śmiertelnem zranieniu podpułkownika Buła 8-ym dywizjonem artylerji konnej dowodził porucznik Stanisław Żarczewski, który je oddał kapitanowi Kaczorowskiemu, ten zaś z kolei majorowi Janowi Dunin-Wąsowiczowi.

DZIAŁANIA BOJOWE

Wjazd na front 1-ej i 3-ej baterji — 1-a i 3-a abterje wyładowały się dnia 30 lipca 1920 roku w Ostrolęce i zatrzymały w koszarach w Wojciechowicach, gdzie znajdowało się również i dowództwo 8-ej brygady jazdy.

Obiedwie baterje posiadały pełny etatowy skład z zapasem żywności i furazu na kilka dni. Nastrój moralny był bardzo dobry. Dowództwo nad baterjami, aż do przybycia dowódcy i sztabu 8-go dywizjonu artylerji konnej piastował kapitan Klukowski (z 5-go dywizjonu artylerji konnej).

Walki w okolicach Ostrolęki. — 8-y dywizjon artylerji konnej rozpoczyna swoją działalność bojową w momencie bardzo trudnym, kiedy nieprzyjaciel główną swą siłą posuwa się w kierunku Warszawy, usiłując za wszelką cenę oskrzydlić Polaków. Na zagrożone skrzydło Naczelne Dowództwo wysyła posiłki. 8-y dywizjon artylerji konnej, wchodząc w skład grupy kawalerji generała Suszyńskiego (następnie generała Karnickiego) — od razu znajduje wyjątkowo ciężkie warunki bojowe, wymagające od niego ogromnego poświęcenia i ofiarności.

Dnia 1 sierpnia 1920 roku zagrzmiały po raz pierwszy działa 8-go dywizjonu artylerji konnej. To 1-a baterja z częścią 8-ej brygady jazdy wspiera swym ogniem kawalerję w boju pod Miastkowem. Następnego dnia pada pierwszy ranny w 3-ej baterji, kapral Frackowiak, w walce pod Wojciechowicami przy szosie Ostrolęka -- Łomża.

8-a brygada jazdy, jako straż tylna i osłona oddziałów piechoty, cofających się na Reżany i Pułtusk, przez dwa dni zostaje jeszcze w Ostrołęce. W ciągu tych dni stacza szereg potyczek pod Przytułami, Suskiem, Nową Wsią i Goworkami, w których 8-y dywizjon artylerji konnej bierze tylko nieznaczny udział.

Odwrót z pod Ostrołęki. — Po szeregu walk i potyczek w okolicach Ostrołęki następuje marsz odwrotowy na Rożany. Początkowo odwrót odbywa się w styczności z nieprzyjacielem (potyczka pod Grabowem), przyczem stale na zmianę dywizjon wystawia jeden pluton przy straży tylnej brygady, co chwila zajmując pozycję.

Nie dochodząc do Rożan, brygada zostaje zaatakowana i odcięta od Rożan, w związku z tem zmienia kierunek odwrotu, wycofując się na północ, a następnie po nader uciążliwych, piaszczystych i leśnych drogach, przybywa do Makowa.

Nareszcie następuje zasłużony, jednodniowy odpoczynek, w czasie którego po raz pierwszy dywizjon rozsiodływa konie. Stan koni z powodu forsownych marszów, ciągłych alarmów i niewciągnięcia się koni, przedstawiał się słabo. Dużo koni zostało odparzonych.

Walki pod Ciechanowem i Płońskiem. — W tym czasie nieprzyjaciel parł bez przerwy na zachód; skierował on trzy armje z korpusem kawalerji Gaja między Warszawę a granicę pruską, z zadaniem sforsowania Wisły i osaczenia od północy wojska polskiego wzorem Paskiewicza z 1831 roku. Od wschodu na Warszawę dążyła 16-a armja sowiecka.

Naczelny Wódz Marszałek Józef Piłsudski powziął decyzję stoczenia walnej bitwy nad Wisłą, przekazaną w rozkazie z 6 sierpnia i w następnych.

W myśl tych rozkazów 5-a armja, która dopiero formowała się, miała początkowo bronić się nad rzekami Orzyc i Narwią. Jednakże wskutek naporu nieprzyjaciela otrzymała ona następnie zadanie przejścia z obszaru Modlina do działań zaczepnych.

Decydujące rozstrzygnięcie miało spaść w postaci uderzenia z nad Wieprza 4-ej i 3-ej armij, które stawały do walnej rozprawy pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza.

Miały one uderzyć na tyły i flankę nieprzyjaciela. W tym czasie pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela 8-a brygada jazdy rezygnuje z wzięcia Ciechanowa i cofa się dalej ku Płońskowi, staczając w odwrocie pod Wyżnikami większą walkę, która dla dywizjonu kończy się bez strat.

Dnia 15 sierpnia 1920 roku brygada przybyła pod Płońsk, cofając się za linię własnej piechoty pod Sochocinem. W okolicy Płońska spędzono jeden dzień na odpoczynku. Następnego dnia 8-a brygada jazdy znów ruszyła na tyły nieprzyjacielskie w kierunku na Ciechanów, lecz już 16 musiała go opuścić i w ciągłych walkach przebiegała się ku Płońskowi. Podczas boju pod Kołkami od zbyt szybkiego ognia pękło jedno działo 1-ej baterji, zabijając jednego kanoniera i ciężko raniąc trzech. W dniu 16 sierpnia nastąpiło uderzenie dwóch naszych armij z nad Wieprza w kierunku północno-wschodnim. Niebawem 16-a armja sowiecka, stojąca pod Warszawą, poniosła klęskę a wślad za tem inne armje rosyjskiego frontu zachodniego zostały zmuszone do odwrotu. Armje polskie podjęły za nieprzyjacielem pościg. W związku z tem 5-a armja otrzymała zadanie odcięcia odwrotu armji sowieckiej, która wraz z korpusem konnym Gaja zapędziła się pod Włocławek i Płock. W Płońsku przechodzą obiedwie baterje pod komendę dowódcy 8-go dywizjonu artylerji konnej, podpułkownika Buola. 2-a baterja jeszcze przed powrotem 8-ej brygady jazdy z Ciechanowa zostaje przydzielona do 9-ej brygady i wyrusza z nią na północ w kierunku Mławy.

Udział 2-ej baterji w walkach 9-ej brygady jazdy. — 2-a baterja, która wyruszyła weześniej z 9-ą brygadą jazdy (do brygady wchodziły 1-y i 201-y pułki szwoleżerów i 203-i pułk ulanów), celem odcięcia korpusu kawaleryjskiego Gaja, dnia 18 sierpnia 1920 roku współdziałała w walce pod Ćwiklinem, tracąc w boju trzech rannych kanonierów, 5 koni zabitych i 6 rannych od ognia sowieckiej artylerji i ognia karabinów maszynowych z samolotu.

Po całodziennym walce dnia 19 sierpnia 1920 roku baterja wyruszyła do Smardzewa, gdzie w nocy wspierała ataki brygady na pozycje nieprzyjacielskie. Po uciążliwym marszu dnia 20 sierpnia 1920 roku toczyła bój pod Mateckiem i Gołkami i tam zatrzymała się na nocleg. Nazajutrz w boju pod Mdzewem 2-a baterja zniszczyła celnym ogniem jedno działo nieprzyjacielskie. Tu baterja uzupełnia się do czterech dział z zabranych nieprzyjacielowi. Tegoż jeszcze wieczora następuje podział baterji na plutony, z których jeden zostaje przydzielony do 1-go pułku szwoleżerów. Dnia 21 sierpnia 1920 roku oba plutony, choć rozdzielone, współdziałały w krwawej walce 9-ej brygady jazdy pod Żurominkiem, która skończyła się pogromem przeważającej liczebnie kawalerji sowieckiej. W dalszym marszu nastąpiło połączenie bateryj, które wieczorem dnia 22 sierpnia stanęły na nocleg na ryn-

ku w Mławie. Bez względu na pięciodniowe walki i marsze, trwające prawie bez przerwy, duch wśród żołnierzy panował doskonały.

Marsz 1-ej baterji na Mławę. — Bateria 1-a pod dowództwem kapitana Rozwadowskiego ruszyła dnia 20 sierpnia z 8-ą brygadą jazdy z Płońska, wślad za 9-ą w kierunku na Mławę.

Dowództwo dywizjonu znajdowało się przy sztabie brygady; 5-a bateria wymaszerowała o dzień później, z powodu chwilowej niezdolności do forsownych marszów.

1-a bateria wraz z 8-ą brygadą jazdy stoczyła bój pod Strzegowem i wkroczyła 25 sierpnia do Mławy — tegoż dnia dociągnęła 5-a bateria.

Pościg korpusu Gaja do granicy niemieckiej. — Po jednodniowym odpoczynku 8-a brygada jazdy, a w jej składzie 8-y dywizjon artylerji konnej wyruszyła w pościg za uchodzącym korpusem kawalerji sowieckiej Gaja w kierunku granicy niemieckiej i wykonała kilka forsownych marszów. Do walki jednak nie doszło, gdyż nieprzyjaciel przekroczył już granicę polską i złożył broń Niemcom.

Dnia 28 sierpnia 8-y dywizjon artylerji konnej wrócił w okolicę Mławy i stanął w pobliskich wsiach na odpoczynek. Dwa dni minęły na uzupełnianiu amunicji, czyszczeniu koni, uprzęży i rynsztunku, oraz doprowadzaniu ich do porządku.

DALSZE DZIAŁANIA BOJOWE

W bitwie warszawskiej nieprzyjaciel poniósł klęskę. Część oddziałów polskich przerzucono w tym czasie na inne fronty, aby tam rozprawić się z nieprzyjacielem. Konna armja Budiennego, wycofawszy się za Bug, odchodziła w kierunku na Równe.

8-a brygada jazdy, będąc wówczas w składzie 2-ej dywizji jazdy pułkownika Orlicz-Dreszera, rozpoczęła pościg za kawalerją sowiecką.

Dowództwo 8-ej brygady jazdy objął podpułkownik Stanisław Skotnicki. Dnia 1 września brygada zawagonowała się w Mławie i przetransportowana koleją przybyła do Chełma.

Przemarsz 8-ej brygady jazdy pod Hrubieszów. — Po jednodniowym postoju w okolicach Chełma, z chwilą przybycia wszystkich transportów 8-a brygada wykonała kilka forsownych marszów w kierunku naszego frontu (na linji Bugu) i stanęła wreszcie

we wsi Mieniany, na południe od Hrubieszowa, w którego okolicy zostały zgrupowane całe 1-a i 2-a dywizje jazdy. O świcie następnego dnia dywizjon pozostawił ciężki tabor w Mienianach i przeprawił się wraz z brygadą, po słabym moście, przez Bug pod Kosmowem.

8-a brygada jazdy stanęła do walki z konną armją Budiennego, mając na prawo 9-ą brygadę jazdy, na lewo 1-ą dywizję jazdy. Nieprzyjaciel zaś zajmował obronną pozycję na wzgórzach na zachód od Morozowicz, skoncentrowawszy swoją artylerję na północ od nich.

BÓJ POD MOROZOWICZAMI

Dnia 12 września pierwsza ruszyła w bój 1-a dywizja jazdy, stanowiąca lewe skrzydło korpusu pułkownika Rómmla.

8-a brygada musiała mimo utrudnionej i powolnej przeprawy przez Bug pośpieszyć z pomocą 1-ej dywizji, toczącej bój już od kilku godzin. To też zaraz po przejściu mostu kolejno ruszają poszczególne szwadrony i konne baterje, przebywając klusem i galopem gęsto ostrzeliwane łąki między Młyniskami i Michałami. Ośią natarcia brygady były: Leźnica — Morozowicze. Nieprzyjaciel rozporządzał większymi siłami, posiadając przytem liczną i dobrze wstrzelaną artylerję. 8-a brygada była skrupowana w manewrowaniu, gdyż opierała się prawem skrzydłem o Bug i musiała rozwijać się z kolumny marszowej pod silnym ogniem artylerji i karabinów maszynowych nieprzyjaciela, zajmującego doskonale pozycje na wzgórzach, otaczających Leźnicę i Michały.

Michały są punktem wyjściowym do doliny, przez którą trzeba przejść, aby zdobyć Morozowicze, położone na wzgórzach. Najpierw otworzyła ogień 3-a baterja, zajmując pozycję na wschodnim skraju wsi Leźnica i podtrzymując natarcie własnej kawalerji na Michały. Pod przykryciem jej ognia Michały zostały zdobyte. W tym momencie wjechał do wsi dowódca 8-ej brygady jazdy, podpułkownik Skotnicki i rozkazał natychmiast ostrzelać wieś Wolice i Morozowicze, gdzie kryły się odwoły nieprzyjaciela. Zadanie to dowódca dywizjonu poruczył 2-ej baterji, która galopem zajęła na otwarte stanowisko przed Leźnicą i błyskawicznie rozpoczęła ogień. Chociaż baterja swym ogniem natychmiast ściągnęła na siebie deszcz pocisków sowieckiej artylerji, lecz to nie zmusiło jej do milczenia. Obsługa dział pracuje szybko i dokładnie, nie bacząc na pękające granaty; raptiem pada komenda: „szybki ogień“ — jednocześnie słychać w oddali potężne „hurra“: to 2-i pułk ułanów w konnym szyku atakuje wieś Morozowicze.

Tymczasem 1-a bateria na rozkaz podpułkownika Buola ewakuację przebywa Michały, by wesprzeć dalsze ataki kawalerji; zajmując stanowiska u ich wschodniego wylotu, dostaje się pod skupiony ogień karabinów maszynowych. Szybko wycofuje dwa działka, tracąc tylko kilka rannych koni. Jeden działko odprzodkokuje i celnym ogniem zmusza nieprzyjaciela do opuszczenia wzgórza, zagradzającego wyjście z Michałów. W tym momencie przed tyraljerę ułanów wypada pluton 1-ej baterji pod dowództwem porucznika Żarczewskiego, staje na odkrytej pozycji na świeżo zdobytym wzgórzu, celem ostrzelania cmentarza przy drodze do Morozowicz i Wolicy, w lewo od Morozowicz.

Tymczasem ogień artylerji nieprzyjacielskiej koncentruje się na 1-ej i 2-ej baterjach; padają ranni i konie. Nasza tyraljera zostaje wstrzymana. Szwadron 2-go pułku ułanów wycofuje się z pod Morozowicz, rąbiąc się z napierającą ławą kawalerji sowieckiej.

W tej krytycznej chwili z lewej strony Morozowicz, od Wolicy, wysuwa się sotnia kozaków, przez nikogo niewstrzymywana; szarżuje na zupełnie odsłoniętą 1-ą baterję, kierując swe skrzydło prawie wzdłuż Michałowa, na stojącą za nią 2-ą baterję.

Ogień artylerji nieprzyjacielskiej wzrasta. W tym momencie podchorąży Zbigniew Marynowski zwraca natychmiast działka na atakujących kozaków. Szarża załamuje się w naszym ogniu. Odparcie szarży znacznie przyczyniło się do zwycięskiego wyniku walki. Bój był wygrany. 2 pułk ułanów, odzyskawszy swobodę działania, przełamuje opór nieprzyjaciela i zdobywa wieś Morozowicz, podtrzymany ogniem 3-ej baterji. W krwawym tym boju dywizjon traci trzech rannych żołnierzy i zgórą 25 koni zabitych. Pod dowódcą dywizjonu, podpułkownikiem Buolem zabito dwa konie.

OFENSYWA OD BUGU DO ŚLUCZY.

Po przejściu Bugu i odparciu armji konnej Budiennego nastąpił szereg forsownych marszów za uchodzącym na wschód nieprzyjacielem. Dywizjon w składzie 8-ej brygady jazdy przeszedł Ślucz i Horyń, przyjmując udział w drobnych utarczках z nieprzyjacielską kawalerją. Z większych starć należy wspomnieć o potyczce pod Błudowem, około Łucka, gdzie pluton 2-ej baterji wraz z dwoma szwadronami 108-go pułku ułanów rozbija i zmusza do ucieczki 3 sotnie kozaków.

8-y dywizjon artylerji konnej w tym okresie przeważnie walczy poszczególnymi działkami. Zmęczenie i wycieńczeni konie for-

sgwnemi marszami nie pozwala dywizjonowi przyjąć udziału w zwycięskiej bitwie 8-ej brygady jazdy pod Klewaniem.

Pobyt na linii rzeki Slucz. — Po osiągnięciu rzeki Sluczy działanie brygady ogranicza się do patrolowania jej brzegów.

8-y dywizjon staje na kwaterach w Filipowiczach Zwiahelskich, gdzie z rozkazu niestrudzonego dowódcy zaczyna uzupełniać powstałe braki. Po 5-dniowym odpoczynku nastąpił okres wypadów za Slucz, w których dywizjon brał czynny udział.

1-a bateria w Zwiahlu. — Dnia 23 września 1-a bateria zajęła pozycje w Zwiahlu na brzegu Sluczy w celu odparcia sowieckiej piechoty, usiłującej przekroczyć rzekę. Dowódca 1-ej baterji, porucznik Żarczewski, wraz z podporucznikiem Szlachetowskim i 8 zwiadowcami, przeszli wbród Slucz i zająwszy skraj wsi, zmusili do cofnięcia się kompanję piechoty nieprzyjacielskiej.

Wypad 3-ej baterji za Slucz. — W parę dni potem dywizjon 108-go pułku ułanów wykonał wypad za Slucz, wraz z plutonem 3-ej baterji.

Wówczas dowódca baterji, kapitan Rozwadowski, znajdował się na czole kolumny przw dowódcy dywizjonu 108-go pułku ułanów: w pewnem oddaleniu za dywizjonem ułanów maszerował pluton 3-ej baterji pod dowództwem podchorążego Galeckiego. Przy plutonie oprócz obsługi było, jako przykrycie, 20 konnych kanonierów.

Nagle cały oddział zaatakowała sowiecka kawalerja w sile około 500 szabel, usiłując odciąć pluton artylerji od naszych ułanów.

Dywizjon 108-go pułku ułanów był bardzo nieliczny, gdyż miał zaledwie około 120 szabel. Podchorąży Galecki, nie tracąc zimnej krwi, kartaczami i ogniem ręcznych i maszynowych karabinów odbił 5 konnych ataków nieprzyjaciela i wystrzeliwszy prawie wszystkie pociski, uratował dywizjon ułanów od niechybnej zguby.

Wypad 2-ej baterji przez Slucz i walka o Mogilnę. — Jednocześnie 2-a bateria wspierała dywizjon 2-go pułku ułanów przy przekroczeniu Sluczy pod wsią Czyżówką. Przejście powiodło się — bateria straciła tylko 6 rannych koni.

30 września pod osłoną ognia dział 2-ej baterji i karabinów maszynowych, patrole 108-go i 2-go pułków ułanów, przekroczyły Slucz i zajęły wieś Mogilnę. Dzięki temu 2 października cała 8-a brygada jazdy wraz z 1-ą baterją przeszła Slucz pod Mogilną

i zostawiwszy przy przeprawie 2-ą baterję, dla ewentualnej osłony odwrotu, uderzyła z tyłu na wojska sowieckie, skupione wzdłuż rzeki Słuczy ku Zwiahłowi.

2-gi pułk ułanów, rozbiwszy przy pomocy ognia 1-ej baterji napotkany oddział nieprzyjacielski, posuwał się szybko naprzód za uchodzącym przeciwnikiem.

W tym czasie 1-a baterja, nie posiadając osłony, została znie-nacka zaatakowana przez sowiecką piechotę, cofającą się od Słuczy. Pomimo rozpaczliwej obrony ogniem kartaczowym i walki wręcz 1-a baterja traci na chwilę jedno działo z zaprzęgiem (zaprząg ten nie mógł galopować z powodu ciężkiego zranienia koni).

W tej krytycznej chwili nadjechał sztab 8-ej brygady jazdy i wraz z plutonem sztabowym 8-go dywizjonu zaszarżował na zwycięską chwilowo nieprzyjacielską piechotę. Działo zabrane przez wroga zostało odzyskane.

Wypad 1-ej i 2-ej bateryj za Słucz pod Romanówką. — Celem przygotowania obszaru dla przyszłej naszej koncentracji, wyruszyły 5 października 1-a baterja z oddziałem 8-ej brygady jazdy, a 2-a baterja z bataljonem naszej piechoty (13-a dywizja piechoty) za Słucz.

Po udanym wypadzie, w wyniku którego odparto nieprzyjaciela od brzegów Słuczy, obie baterje wróciły tegoż dnia do Filipowicz Zwiahelskich.

Wypadem tym kończą się walki 8-go dywizjonu artylerji konnej na linii rzeki Słuczy; następuje ostatni okres działań wojennych — zagon korpusu jazdy pułkownika Rómmła na Korosteń.

ZAGON NA KOROSTEN.

8-a brygada jazdy dnia 7 października skoncentrowała się na wschodnim brzegu Słuczy, w okolicy wsi Romanówki, w celu wzięcia udziału w wielkim zagonie na Korosteń korpusu kawalerji pułkownika Rómmła, w składzie 1-ej i 2-ej dywizyj jazdy.

8-y dywizjon artylerji konnej wysłał z Romanówki ciężkie tabory do Zwiahła pod dowództwem lekarza weterynaryi, porucznika Zawieruchy.

Marsz na Korosteń. — Dnia 8 października rano brygada wyrusza z Romanówki, jako prawe skrzydło korpusu i bez walki przybywa do wsi Aleksandrówki na nocleg. Dalszy marsz odbywa

się nazajutrz również bez boju. 10 października przed świtem pułki ułanów i dywizjon opuszczają biwaki i zdążają pod bliski już Korosteń. Wypełniając swe zadanie, 8-a brygada naciera na Korosteń z południowego wschodu; nie mając styczności z nieprzyjacielem, nie spotyka dalej oporu, gdyż Korosteń został już uprzednio zajęty przez 1-ą dywizję kawalerji. Pomimo iż cały ten marsz odbywał się bez walki z nieprzyjacielem, ciągle jednak odczuwało się jego obecność.

Począwszy od samej Słuczy, szła, trop w trop za korpusem, baszkirska brygada w sile około 500 szabel, napadając na oddziały furazowe i wyłapując pojedynczych jeźdźców. W chwili, gdy 8-a brygada jazdy wchodziła do Korostenia, jej tabor, który zatrzymał się we wsi Chołosnej, został nagle zaatakowany przez Baszkirów.

Przy taborze był wówczas tylko jeden pluton 2-go pułku ułanów i podchorąży Marynowski z jednym karabinem maszynowym z 1-ej baterji dywizjonu; nasi taborzyści, widząc, że Baszkirzy zsiadli z koni i posuwają się gęstą tyraljerą naprzód, ruszyli do pieszej walki pod osłoną karabinu maszynowego, ustawionego na wzgórzu.

Na pomoc zagrożonym taborom zjawił się z jednym działem 1-ej baterji podporucznik Szlachetowski, który był wraz z 115-ym pułkiem ułanów w odwodzie brygady i otworzył ogień na nacierającego nieprzyjaciela. W parę chwil potem podporucznik Szlachetowski padł ranny kulą karabinową w piersi. Zastąpił go podchorąży Marynowski; jednocześnie spieszący szwadron 115-go pułku ułanów odrzucił Baszkirów, ratując w ten sposób tabory brygady.

Powrót z pod Korostenia. — 8-y dywizjon artylerji konnej zatrzymał się na nocleg we wsi Kołodziance i nazajutrz, 12 października, ruszył z całą brygadą w powrotny marsz do Zwiahła.

Brygada posuwała się, jako lewe skrzydło korpusu kawalerijskiego, ubezpieczając się na lewo 115-ym pułkiem ułanów, maszerującym o 10 kilometrów na południe. Siłę bojową brygady stanowiły więc tylko: 2-i pułk ułanów i 8-y dywizjon artylerji konnej, gdyż 108-y pułk ułanów, liczący niewiele więcej ponad 150 szabel, eskortował zgorą 1000 jeńców i wraz z jednym działem 3-ej baterji zabezpieczał tyły. Z czołowym szwadronem 2-go pułku ułanów, stanowiącym straż przednią brygady, maszerowała 2-a baterja.

W kolumnie brygady porządek marszu następujący: 2-i pułk ułanów z 2-ą baterją, 3 baterja (2 działa); 1-a baterja; czołówki sanitarne; tabory; jeńcy i straż tylna.

BÓJ POD KRASNOGÓRKA.

Okolo 11 godziny brygada wkroczyła w bagniste lasy, maszerując drogą między głębokimi rowami. Zagłębiwszy się w las na 2 kilometry, szpica wyjechała na polanę zrazu wąską, rozszerzając się potem aż do dwóch kilometrów długości i 2 i pół kilometrów szerokości.

W środku polany stał folwark Krasnogórka. Gdy czoło kolumny wynurzyło się z lasu na polanę, padły stamtąd strzały karabinowe, a wkrótce potem nieprzyjacielska kawalerja po przeciwniej stronie polany zaczęła silnie ostrzeliwać kolumnę brygady, stojącą na drodze u wylotu z lasu, oraz brzeg lasu.

Pluton 2-go pułku ułanów, znajdujący się w straży przedniej, rozsywał się w tyraljerkę, a podchorąży Witold Legun z działem 2-ej baterji natychmiast zajechał na pozycję i błyskawicznie otworzył ogień do folwarku. Las rozbrzmiał trzaskiem karabinów maszynowych i piekielnym hukiem wybuchających granatów, spotęgowanym wielokrotnem echem.

2-i pułk ułanów ukrywał się przed ogniem nieprzyjaciela w lesie, kuchnie zaś jego cofały się pośpiesznie, mijając 3-ą baterję i zamykając drogę 1-ej baterji, która szła już kłusem na odgłos strzałów. Baterja zatrzymała się i nie otrzymawszy żadnego rozkazu, czekała, mając z lewej strony bagno, po bokach głębokie rowy, a za sobą cały tabor brygady i jeńców.

Tymczasem ogień artylerji sowieckiej wzmagał się, a tyraljerki ich szybko posuwały się naprzód. Dowódca brygady osobiście poprowadził do przeciwnatarcia czołowy, spieszony, szwadron 2-go pułku ułanów.

Tymczasem 2-a baterja wprowadza na pozycję resztę swych dział. Lecz ogień nieprzyjacielski jest tak silny, przytem zaś karabiny maszynowe 2-go pułku ułanów przeważnie się zacinają, że ułani poczynają się cofać.

W tej chwili podpułkownik Buol wprowadza 3-ą baterję na pozycję na skraju lasu, z prawej strony drogi. Artylerja nieprzyjacielska kieruje silny ogień na stanowisko tej baterji.

Tyraljera sowiecka zbliża się mimo silnego ognia 3-ej baterji. Niestety ogień baterji wkrótce słabnie z powodu ogromnych strat w obsłudze.

Po chwili prócz 7 kanonierów z obsługi padają ciężko ranni podpułkownik Buol, a zaraz po nim dowódca baterji, kapitan Rozwadowski, którzy do ostatniej chwili usiłowali odeprzeć kar-taczami piechotę nieprzyjacielską. W przodkach pada zabitych 16 koni.

Przez parę chwil z powodu straty oficerów baterja stała nie-czynna, tem bardziej, że żołnierze byli zdemoralizowani stratą do-wódcy, jak również wyjątkowo celnym ogniem artylerji nieprzy-jacielskiej. Z niebezpiecznego tego położenia wyprowadził baterję kapral Władysław Kępa, który objął komendę i wydał rozkaz wy-cofania dział rękami do tyłu.

2-a baterja, widząc pogrom 3-ej i nie mogąc strzelać przez własną tyraljerkę z powodu jej bliskości od dział, wycofała się również w ostatniej chwili, tracąc paru rannych żołnierzy oraz około 10 zabitych i rannych koni.

W tym bardzo groźnym momencie porucznik Żarczewski obejmuje dowództwo dywizjonu, jako najstarszy z pozostałych oficerów. Rusza on do szarży ze swemi zwiadowcami i porywa za sobą część szwadronu ułanów. Szarżę wspiera ogniem 1-a ba-terja, która nareszcie utorowała sobie drogę i wyjechała kłusem na czoło. Obok 1-ej baterji staje za chwilę powracająca na pozy-cję, 2-a baterja, a za nią nadciąga z tylnej straży działon 3-ej ba-terji z podporucznikiem Antropowem.

2-i pułk ułanów wprowadza do boju pozostałe swe szwadro-ny. Szarża porucznika Żarczewskiego wstrzymuje sowiecką pie-chotę i zmusza ją do cofnięcia się.

Wten sposób 8-y dywizjon artylerji konnej składa najwięk-szą ofiarę w osobie swego dowódcy, lecz ratuje 8-ą brygadę z bar-dzo ciężkiego położenia, gdyż z powodu terenu kawalerja nasza nie mogła się rozwinąć na polance, a odwrót był zamknięty, wą-ską bowiem drogę zatarasowały tabory, bokami zaś ciągnął się las nie do przebycia. W dodatku nie było łączności z 9-ą brygadą kawalerji.

Samorzutny czyn porucznika Żarczewskiego, zaatakowania nieprzyjacielskiej piechoty, dał wprost nieobliczalne wyniki i jest jego ogromną zasługą, dowodem wyjątkowej orjentacji i odwa-gi. Do wieczora dnia tego oprócz kilku strzałów, oddanych przez 2-ą baterję, idącą ze strażą przednią — 8-y dywizjon artylerji konnej już więcej udziału w walce nie przyjmował i stanął na nocleg razem ze sztabem brygady i 108-ym pułkiem ułanów, kon-wojującym jeńców, we wsi Słoboda-Aleksandrowska.

BÓJ POD RUDNIĄ BARANOWIECKĄ.

Zasłużony odpoczynek brygady przerywa o północy huk pękających granatów i szrapneli.

To 2-i pułk ułanów, kwaterujący we wsi Rudnia-Baranowiecka, zostaje niespodziewanie zaatakowany przez sowiecką dywizję piechoty, przedzierającą się w kierunku Korostenia i cofa się ku Słobodzie-Aleksandrowskiej. 2-i pułk cofał się skośnie na prawą stronę wsi, odsłoniwszy zupełnie 8-y dywizjon, który w ten sposób stał się lewym skrzydłem brygady. Dywizjon więc otworzył ogień wszystkich swych dział i karabinów maszynowych na nieprzyjaciela, który spotkał się z naszymi kartaczami. Ogniem 1-ej i 3-ej baterji kierował osobiście podpułkownik Buol, który wraz z kapitanem Rozwadowskim, choć ranni, znajdowali się przy działach.

Dowódca 2-ej baterji, podporucznik Piasecki, z jednym działem podjechał, korzystając z nieprzeniknionych ciemności, na kilkadziesiąt kroków do tyraljerki piechoty sowieckiej i prążył ją kartaczami. Groza położenia zwiększała się z powodu ciemności i wynikającego stąd zmieszania oddziałów własnych z nieprzyjacielskimi.

W międzyczasie 2-i pułk ułanów spieszył się i wsparty przez 108-y pułk ułanów, pod osobistym dowództwem brygadjera, ruszył z potężnym „hurra” do kontrataku. Pomimo przewagi liczebnej przeciwnik, zdemoralizowany ciemnością i ogniem 9-u dział i karabinów maszynowych, ustawionych na przestrzeni pół kilometra i strzelających w skotłowaną masę, — nie wytrzymał, zachwiał się i począł cofać się bezładnie.

Uderzenie naszych ułanów ze skrzydła dokonało reszty. Na 20 metrów przed działami 8-go dywizjonu leżały trupy nieprzyjacielskie.

Były to ostatnie strzały 8-go dywizjonu artylerji konnej. Niebawem został zawarty rozejm.

ROZEJM.

Dnia następnego dywizjon zanocował w Toporkach. Rano dnia 22 października dowódca brygady, przeprowadzając przegląd brygady przed dalszym marszem, w gorących słowach dziękował oficerom i żołnierzom dywizjonu za męstwo i poświęcenie

i wzniosł okrzyk na cześć ранnego dowódcy, podpułkownika Buola. Po południu przed wkroczeniem do Zwiahla 8-a brygada defiluje przed pułkownikiem Orlicz-Dreszerem, w parę dni potem staje na dłuższy postój w Kurmaniu, skąd dnia 24 października maszeruje na defiladę korpusu kawaleryjskiego przed dowódcą 6-ej armji, generałem Stanisławem Hallerem.

Niestety dnia 5 listopada w szpitalu w Korcu zmarł z ran odniesionych w boju pod Krasnogórką ś. p. podpułkownik Artur baron Buol, dowódca dywizjonu. Rycerz bez skazy, szanowany dowódca, ukochany jak ojciec, świecił przykładem męstwa i powagi, imponował sprawiedliwością, ujmował prostotą i łagodnością obęjsia — serce żołnierzy zyskał sobie najtrwalej, dzieląc z nimi wszystkie trudy wojenne. To też dzień 7 listopada, w którym pochowano zwłoki podpułkownika Buola na cmentarzu w Korcu, pozostanie zawsze w pamięci tych, co służyli pod jego rozkazami.

Słowa przedzgonne ś. p. podpułkownika Buola były: *„Żołnierz polski, kochany przez swego dowódcę, stanie się najlepszym żołnierzem na świecie”*.

Opis czynu ś. p. podpułkownika barona Buola, wzięty z oryginału kapituły orderu „virtuti militari”, brzmi następująco: „Podpułkownik Buol w bitwie pod Krasnogórką dnia 12.X.20 roku, wyjechawszy z baterją naprzód, jak tego wymagała trudna sytuacja, w jakiej skutkiem niesprzyjającego terenu znalazła się brygada pod silnym ogniem artyleryjskim, kierował osobiście ogniem, a następnie wywiezieniem dział, gdy granaty nieprzyjacielskie zmusiły naszą artylerję do zmiany pozycji; będąc ciężko ranny, nie odstąpił baterji, aż ostatnie działo zostało wywiezione. Kiedy następnie tegoż dnia, około północy, po całodzienniej bitwie bolszewicy zaatakowali 8-ą brygadę i doszli na kilkadziesiąt kroków do taborów brygady i kompanji sanitarnej „Warszawianka”, gdzie na wozie leżał ranny podpułkownik Buol, ten kazał się podwieźć z wozem do baterji i kierował ogniem 8-go dywizjonu artylerji konnej, którym znakomicie poparł kontratak 8-ej brygady, ułatwiając odbicie i zajęcie wsi Rudnia-Baranowiecka, a następnie rozpraszając i demoralizując do reszty rozbitego nieprzyjaciela. Rezultatem tej bitwy, do którego bardzo się przyczynił podpułkownik Buol, było wzięcie około 1500 jeńców, 6 dział, kilkunastu karabinów maszynowych i przeszło 80 wozów taborowych z amunicją i materiałem wojennym.

ROZKAZ POCHWALNY DLA 8-GO DYWIZJONU ARTYLERJI KONNEJ.

Odchodząc z 1-ej brygady jazdy były 8-y, obecnie 9-y dywizjon artylerji konnej, żegnany był przez jej dowódcę, pułkownika Waraksiewicza następującym rozkazem:

Dowództwo 1-szej Brygady Jazdy
Ldz. 2217/Adj.

Mława, dnia 6.VII. 1921 r.

ROZKAZ DZIENNY NR. 16.

Rozkazem M. S. Wojsk. Sztab Ldz. 6316/Mob. odszedł 8-y D. A. K., przemianowany na 9-y, do 9-ej Brygady Jazdy. Żegnając 8-y D. A. K. podnieść muszę jego wysoką bojową wartość i zalety. Formowany w Warszawie podczas ciężkich dni na froncie, odrazu zrownał się ze starymi, doświadczonymi Dyonami artylerji konnej, przewyższając je nieraz swoją sprężystością. Nie mając żadnej przeszłości, czynami swojemi stworzył sobie historję, założył fundamenta pod gmach swoich dążeń. Przebyte bitwy i marsze, ustawiczna znakomicie zrozumiana łączność z pułkami kawalerji Brygady dozwoliły dowództwu stworzyć sobie stałe oparcie na 8-ym D. A. K. Niezawodzący w działaniu zawsze z pierwszymi patrolami pułków, zyskał sobie uznanie dowódców, wyrobił sobie należną cześć i sławę, a szacunek u wrogów, czujących nieraz dotkliwie jego działanie.

Karty młodych baterji zapisały się rychło chlubnymi świadectwami. Boje, przełamywanie i torowanie drogi kawalerji pod Ciechanowem, Morozowiczami, Romanówką, Korosteniem, bohaterskie obrony pod Krasnogórką i Rudnią-Baranowiecką podniosły 8-y D. A. K. do rzędów najdzielniejszych w Polsce. Rozwaga i nieustępliwość, jako też precyzja w wykonaniu wszelkich rozkazów i planów, cechowały młody dywizjon w bitwach. Niezmierna szybkość w działaniu przenoszenia się w marszach, intensywność i celność ognia demoralizowały wroga. To też zawsze ustępował wróg, ścieląc trupami pole. Odchodzącemu do innej, Brygady 8-mu D. A. Kowi życzę na dalszej drodze pracy, teraz już pokojowej największego powodzenia, składając podziękii służbowe oficerom i żołnierzom za nieżałowany trud i znoje, a cześć cieniom poległego ppułkownika Buola, twórcy i organizatora 8-go D. A. K. (obecnie 9-go D. A. K.).

(—) Waraksiewicz, plk. i D-ca Bryg.

Za zgodność Szef. Sztabu (—) Bractawski, rtm. p. d. Szt. Gen.

ZMIANA NAZWY DYWIZJONU.

W czerwcu 1921 roku dywizjon spotkał cios, który trzeba było znieść po żołniersku: 8-y dywizjon artylerji konnej został przemianowany na 9-y. Starania i raport dowódcy dywizjonu u Naczelnika Państwa nie pomogły.

Na dywizjonowym proporczyku zostały wypisane następujące słowa: „*Jaki chcecie numer dajcie — żeśmy dzielni pamiętajcie*“.

USTALENIE DNIA ŚWIĘTA DYWIZJONOWEGO.

Dzień 23 sierpnia został wybrany, jako dzień święta dywizjonowego, na pamiątkę połączenia się po raz pierwszy wszystkich trzech baterij pod dowództwem ś. p. podpułkownika Buła w 1920 roku w majątku Łomni pod Mławą i przejścia do walk, chlubnie świadczących o dywizjonie. Pierwszy raz obchodzono święto dywizjonowe w 1922 roku.

Stosunki ze społeczeństwem cywilnem Baranowicz, jak również okolicy, ułożyły się doskonale. Jako dowód może służyć fakt ofiarowania w 1924 roku przez Starostwo baranowickie cennych „Płomieni” do fanfar 9-mu dywizjonowi artylerji konnej.

Bardzo liczna obecność osób cywilnych na wszystkich zabawach, urządzanych przez korpus oficerski 9-go dywizjonu też jest najlepszym dowodem dobrego towarzyskiego współżycia.

W 9-ym dywizjonie artylerji konnej zawsze był z zamiłowaniem uprawiany sport konny.

Wynikiem tego jest zdobycie pokażnej ilości nagród: — między innemi 9-y dywizjon wygrał trzykrotnie (na zawsze) „Puchar honorowy oficerów Artylerji Konnej”.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

1. ś. p. podp. baron Artur Buol

Szeregowi:

1. kan. Kowalski Piotr
2. bomb. Płaski Faustyn
3. kan. Zumański Aleksander

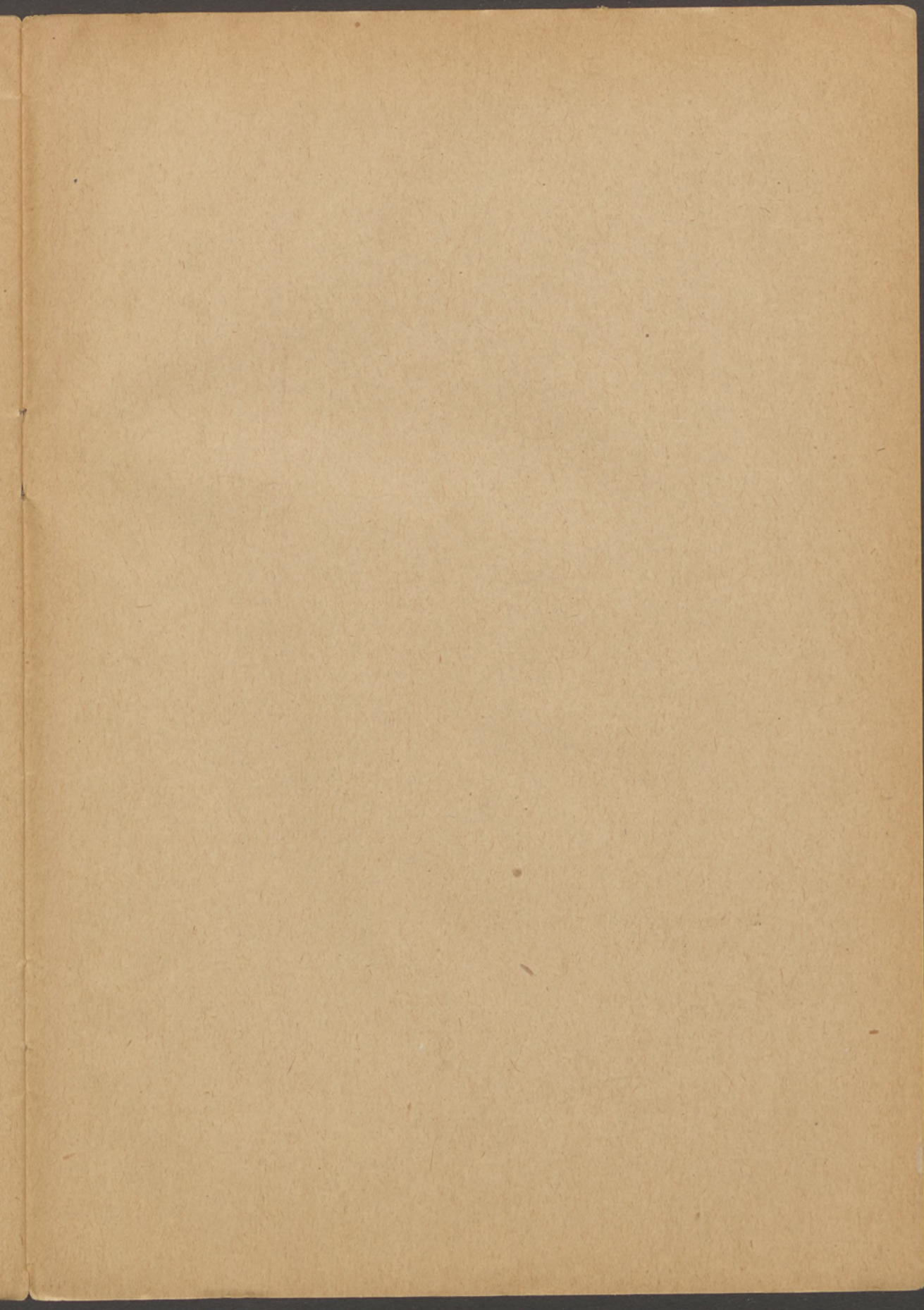
Rannych było 3 oficerów i 24 szeregowych.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|---------------------------------|----------------------------------|
| 1. ś. p. pplk. baron Artur Buol | 10. wachm. szt. Mendrek Marjan |
| 2. kpr. Dąbrowski Stanisław | 11. kpr. Mikulicz-Radecki Marcei |
| 3. bomb. Gabryel Jan | 12. kpr. Nebeś Andrzej |
| 4. plut. Jaskólski Tadeusz | 13. kpt. Rozwadowski Władysław |
| 5. por. Kowalewski Izidor | 14. plut. Różycki Józef |
| 6. plut. Kępa Władysław | 15. plut. Rogalski Franciszek |
| 7. kpr. Krzystoszek Roch | 16. plut. Rokiciński Jan |
| 8. ppor. Legun Witold | 17. kpr. Wachniewski Zygmunt |
| 9. kpr. Łukjan Wacław | 18. por. Żarczewski Stanisław |

„Krzyżem walecznych” zostało odznaczonych 5 oficerów, 1 chorąży, 5 podchorążych i 98 szeregowych. W tej liczbie czterokrotnie 1 i dwukrotnie 6.

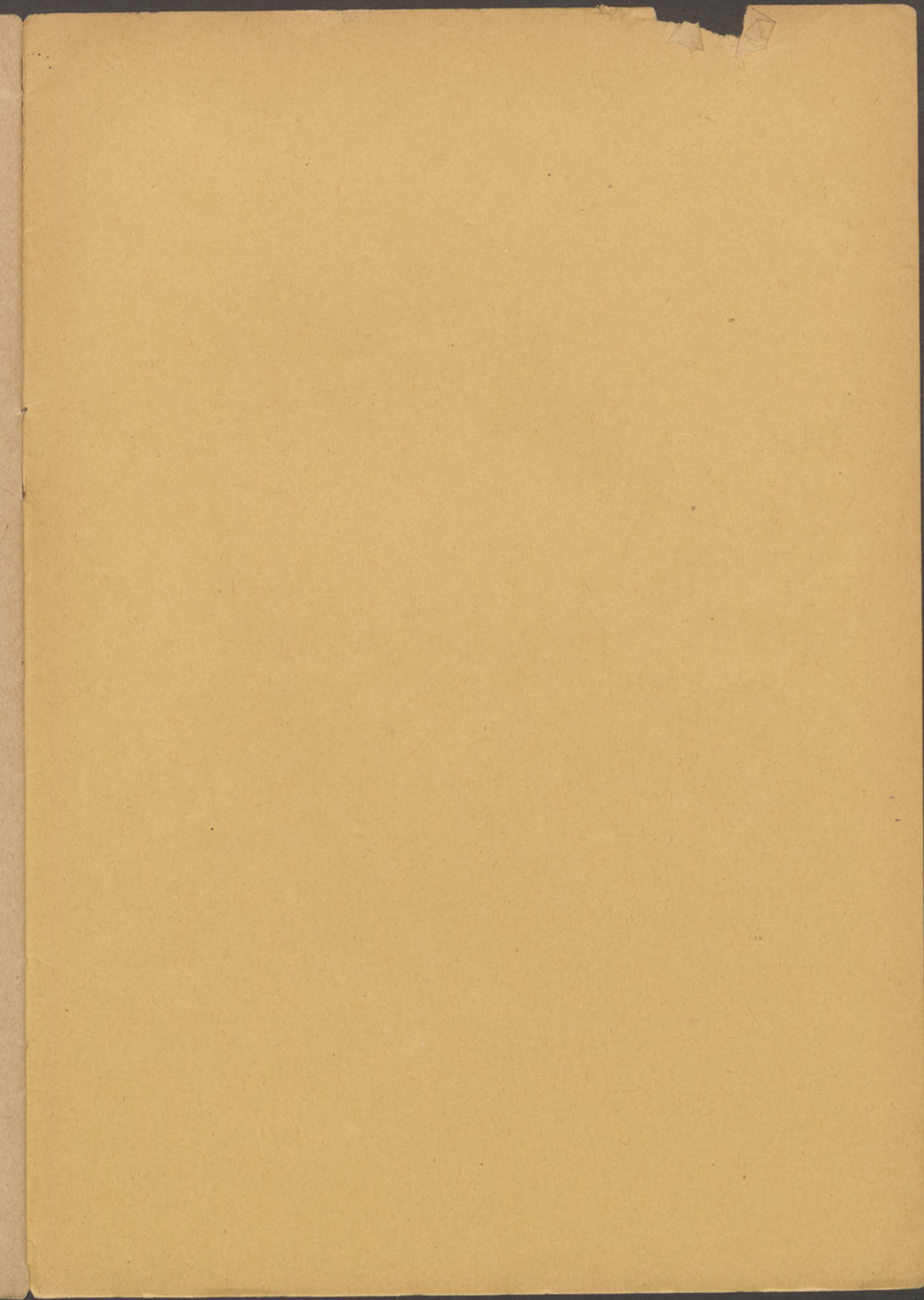




Biblioteka Główna UMK



300022316766



2051 G. 2

313226 9=

134088

29.81.66

134088

2051 G 2

313226 9=

134088

29.81.66

134088

